



Nie tylko walka

Żołnierze Armii Krajowej
w powojennym Wrocławiu
i na Dolnym Śląsku



Nie tylko walka...

**Żołnierze Armii Krajowej
w powojennym Wrocławiu
i na Dolnym Śląsku**

pod redakcją

Grzegorza Kowala, Wojciecha Kucharskiego,
Jarosława Maliniaka, Grzegorza Straucholda

Wrocław 2010

Materiały z konferencji popularno-naukowej „Nie tylko walka... Żołnierze Armii Krajowej w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku”, Wrocław, 19 października 2010 r.”

Recenzent

prof. dr hab. Włodzimierz Suleja

Redakcja

Grzegorz Kowal, Wojciech Kucharski, Jarosław Maliniak, Grzegorz Strauchold

Opracowanie graficzne, projekt okładki

Joanna Garbowicz

Skład

Tomasz Paczkowski

Korekta

Barbara Wołek, Zbigniew Wołek

Indeks osób

Aleksandra Sroka

Materiały ikonograficzne wykorzystane w publikacji pochodzą ze zbiorów:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, Archiwum Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, Archiwum Muzeum Politechniki Wrocławskiej, Archiwum Politechniki Wrocławskiej, Bartłomieja Błaszczewskiego, Jana Wiesława Fitza, Aleksandra Januszkiewicza, Wandy Kiałki, Krzysztofa Kunerta, Aleksandra Srebrakowskiego, Wandy Stanickiej-Wielgosz, Krzysztofa Szwagrzyka, Jerzego Woźniaka, Wiktora Zakrzewskiego

Wydawca

Wydawnictwo „Lena”

ul. Pasteura 15a-20

50-367 Wrocław

www.wydawnictwo-lena.pl

Współwydawca

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Dolnośląski

Druk

„Kontra”

ul. Chabrowa 5

52-200 Wysoka

© Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Dolnośląski i autorzy

ISBN 978-83-932132-0-7



Spis treści

Wykaz skrótów.....	7
<i>Jerzy Woźniak</i> , Słowo wstępne.....	9
Od redakcji.....	11
<i>Jerzy Woźniak</i> , Wspomnienie o gen. Mieczysławie Huchli.....	13
<i>Krzysztof Szwagrzyk</i> , Ak-owcy przed plutonami egzekucyjnymi na Dolnym Śląsku.....	17
<i>Marek Burak</i> , Wkład byłych żołnierzy Armii Krajowej w powstanie i rozwój Politechniki Wrocławskiej.....	29
<i>Aleksander Srebrakowski</i> , Udział członków społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w podziemiu niepodległościowym na Wileńszczyźnie.....	51
<i>Bartłomiej Błaszowski</i> , Powstańcze orzelki strzelca „Kłyński Łucznik” oraz ich powojenne wrocławskie postscriptum.....	73
<i>Wojciech Kucharski</i> , Historia mówiona – uwagi metodologiczne na marginesie programu zbierania relacji żołnierzy Armii Krajowej we Wrocławiu.....	81
<i>Krzysztof Kunert</i> , Ruiny, które mniej bolały. Wrocławscy powstańcy warszawscy – pierwsze lata w powojennym Wrocławiu.....	89
<i>Grzegorz Kowal</i> , Skazany na śmierć – Jerzy Woźniak, świadek historii.....	109
<i>Katarzyna Giernalczyk</i> , „Życie lub śmierć rozdziela nam przypadek” – Aleksander Januszkiewicz, świadek historii.....	127
<i>Kornelia Choroszy</i> , Rozwój elektryfikacji w powojennym Wrocławiu – Jan Wiesław Fitz, świadek historii.....	155
<i>Anna Jajor-Morawiec</i> , „(...) idźmy twardym krokiem, niech wróg nie widzi łez” – Wanda Kiałka, świadek historii.....	171
Indeks osób.....	209

Aleksander Srebrakowski

Udział członków społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w podziemiu niepodległościowym na Wileńszczyźnie¹

Uniwersytet Stefana Batorego (USB) w Wilnie odgrywał w tym mieście bardzo ważną rolę. Od roku 1919, kiedy został utworzony, przez wszystkie następne lata stanowił główną instytucję państwową, która w sposób znaczący wpływała na funkcjonowanie Wilna, a także na postrzeganie go na terenie kraju. Usytuowanie geograficzne i kondycja gospodarcza predestynowały stolicę Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej² do roli miasta prowincjonalnego na

¹ Tekst niniejszy stanowi jedynie rekonesans badawczy, mający zwrócić uwagę na problem potrzeby wyczerpującego zbadania wojennych losów przedstawicieli społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W związku z powyższym, z szerokiej gamy organizacji i działań o charakterze niepodległościowym, które ostatecznie skupiły się w strukturze Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, wymieniono jedynie te, w których udokumentowany udział mieli pracownicy, studenci lub absolwenci USB. Bazę źródłową tekstu stanowią materiały zebrane w ramach projektu badawczego MNiSW „Portret zbiorowy społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919-1939)”, nr 1 H01G 045 28.

² Określenie Wilna jako stolicy Kresów Wschodnich może wydawać się kontrowersyjne, ponieważ istniał jeszcze na ziemiach wschodnich drugi bardzo ważny ośrodek miejski, jakim był Lwów. To jest podstawa do ewentualnej dyskusji. Należy jednak pamiętać, że w okresie międzywojennym Lwów był klasyfikowany jako miasto w Polsce południowej, a granice województwa lwowskiego sięgały daleko na zachód, aż poza Tarnów. Co więcej, samo miasto i region były bardziej zurbanizowane i uprzemysłowione niż inne ośrodki miejskie na wschód od Niemna i Bugu. Lwów był miastem, które tkwiło już w świetle współczesnym. Wilno natomiast, ze względu na swoje oddalenie od przemysłu i wielkiego handlu, zamknięte na swoistym półwyspie otoczonym przez nieprzychylną Polskę kraj, bardziej żyło przeszłością i mitami. Była to też swoista placówka bojowa, skąd prowadzono walkę o utrzymanie polskiego stanu posiadania na wschodzie. Chodzi tu nie tylko o walkę pojmowaną czysto fizycznie, ale także jako centrum intelektualne wspierające tę sferę. Można dostrzec, że spełniała podobną rolę jak stolica Kresów Zachodnich, czyli Poznań. Ważne jest też, że określenie to stosowane jest tylko do okresu istnienia II Rzeczypospolitej.

terenie Polski B. Natomiast właśnie uniwersytet zmieniał zasadniczo ten stan. Społeczność akademicka, czyli wykładowcy, pozostali pracownicy i studenci, zasadniczo wpływali na zmianę struktury społecznej miasta a także zapewniali stałą łączność z resztą kraju i bieżące uczestnictwo we wszystkich inicjatywach podejmowanych w różnych ośrodkach II RP. Przez cały okres międzywojenny nie było chyba sfery życia w mieście, w której nie braliby udziału pracownicy, studenci lub absolwenci USB. Często byli oni wręcz inicjatorami takich działań. Oprócz prof. Ferdynanda Ruszczyca, który właściwie sam był wielką instytucją kulturalną miasta, byli także inni, np. dr Janusz Jagmin, wielki propagator uprawy i przetwarzania lnu, na nienajlepszych przecież glebach Wileńszczyzny, jako jednego ze sposobów rozwoju gospodarczego tego regionu. Wielka liczba wysoko wyspecjalizowanych lekarzy ratowała życie mieszkańcom regionu, którzy w innym wypadku nie mieliby możliwości dotrzeć do specjalisty ze względów finansowych. Rzesza humanistów wykonywała ogromną pracę, polegającą na wykazywaniu wkładu ziem północno-wschodnich do polskiej kultury narodowej, pokazując jednocześnie drogi do rozwiązania problemów państwa wielonarodowościowego, jakim była II RP. Lista sfer działalności, w jaką byli zaangażowani pracownicy i studenci USB jest bardzo długa³.

Przez cały okres funkcjonowania odrodzonego⁴ uniwersytetu w Wilnie, w jego murach studiowały łącznie 14 033 osoby⁵. W poprzedzającym wojnę roku akademickim 1938/39 zapisanych na uczelnię było 3 110 osób. Studenci stanowili najliczniejszą część społeczności akademickiej USB, ale oprócz studentów byli jeszcze pracownicy. W ostatnim roku istnienia uczelni zatrudnione były tam 744 osoby, z których 84 to profesorowie, 39 to docenci i zastępcy profesorów i 245 – pomocnicze siły naukowe czyli adiunkci i asystenci. Resztę stanowili pracownicy administracyjni i techniczni⁶. Wśród tej rzeszy osób znajdowali się specjaliści z różnych dziedzin nauki i techniki, począwszy od chemików po artystów plastyków, którzy w momencie próby, jaką była wojna, mogli wykorzystać swoje

³ Ze względu na temat wystąpienia, w części wstępnej odpuszczę od wyliczania wszystkich wybitnych postaci związanych z USB, gdyż jest ich zbyt wiele. W dalszej części zostaną zaś wymienieni ci, którzy mieli swój wkład w działalność niepodległościowej na terenie Wilna i Wileńszczyzny.

⁴ USB powołano jako kontynuatora tradycji dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, który został zamknięty przez cara Mikołaja I po stłumieniu Powstania Listopadowego. Więcej na ten temat zob. Z. Opacki, *Reaktywowanie czy powstanie? Dyskusje wokół utworzenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1918-1919*, „Kwartalnik Historyczny”, 1998, nr 3, s. 49-64; D. Zamojska, „*Ta ludność życzy mieć uniwersytet...*” – *Walka o utworzenie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2006, nr 2, s. 7-47.

⁵ *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*, zebrał i wstępem opatrzył P. Łossowski, Warszawa 1991, s. 74.

⁶ *Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1938-1939. Na 20-lecie wskrzeszenia wszechnicy*, Wilno 1938, s. 187.



Jeden z budynków Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, fot. Aleksander Srebrakowski

umiejętności w działalności konspiracyjnej. Oprócz tego, szczególnie w ostatnich latach i miesiącach przed wojną, zintensyfikowała swoje działania Legia Akademicka, która miała podnosić morale społeczeństwa lokalnego, ale także wspomagać szkolenie wojskowe wśród studentów, co tym bardziej przygotowywało ich do ewentualnej walki zbrojnej⁷. Z kolei kadra naukowa USB, to byli ludzie, którzy w znacznej części osobiście uczestniczyli w walkach z bolszewikami w latach 1919-1920 i byli podoficerami lub oficerami rezerwy. W wypadku potrzeby rozpoczęcia działalności konspiracyjnej był to jeszcze jeden atut. Co więcej, znaczna część kadry naukowej miała za sobą także praktykę administracyjną jako kierownicy katedr, a niektórzy działali na najwyższych stanowiskach uczelnianych, we władzach dziekańskich i rektorskich. To dawało im praktykę w organizacji i kierowaniu dużymi zespołami ludzi, a także radzeniu sobie w niesprzyjających warunkach. Np. w latach 1922-1923, kiedy hiperinflacja powodowała, że siła nabywcza pieniądza spadała z dnia na dzień, trzeba było dokonywać „cudów” aby z jednej strony rzetelnie rozliczyć się w kwesturze uczelni, a z drugiej – dokonać potrzebnych zakupów za otrzymane pieniądze⁸. Taka praktyka znakomicie pomagała w pracy i działalności konspiracyjnej podczas kolejnych

⁷ Zob. *Służba społeczna młodzieży akademickiej w obozach wojsk. – społ. Legii Akademickich na kresach*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 111 z 23 IV, s. 7; *Uwaga żołnierze Legii Akademickiej!*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 236, z 27 VIII, s. 5.

⁸ Ciekawy opis działań zapewniających zachowanie siły nabywczej otrzymanej sumy pieniędzy w czasach hiperinflacji znajdziemy we wspomnieniach jednego z profesorów USB, kierującego kliniką chirurgiczną uniwersytetu. Zob. K. Michejda, *Wspomnienia chirurga*, Kraków 1986, s. 225-228.

okupacji⁹. Wydaje się, że najcenniejsze w środowisku uniwersyteckim Wilna było jednak to, że obojętnie czy byli to aktualni pracownicy i studenci, czy absolwenci z lat poprzednich, ludzie ci znali się między sobą, tworzyli więc wstępny krąg zaufania, od którego można było zacząć działania zmierzające do stworzenia sieci konspiracji. W jakim zakresie z tych możliwości skorzystano, to już całkiem inny problem¹⁰.

Odnosząc się do zachowania członków społeczności akademickiej USB w tzw. godzinie próby, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Chodzi tu o wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym. Już na samym początku istnienia uczelni, kiedy w lipcu 1920 r. zbliżała się do Wilna Armia Czerwona¹¹, studenci USB na specjalnym zebraniu ogólnouniwersyteckim jednogłośnie uchwalili obowiązkowe wstąpienie wszystkich akademików¹² do armii. Co więcej, ustalono sankcję karną polegającą na tym, że uchylający się od walki, czyli spełnienia swojego obywatelskiego obowiązku, tracili prawo powrotu na uczelnię. Po zakończeniu walk i ponownym rozpoczęciu nauki utworzono specjalną Komisję Kwalifikacyjną, która weryfikowała zapisujących się na nowo studentów¹³. Nawet w organizacjach, które są dzisiaj oceniane jako bardzo liberalne, tak jak np. Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich (AKWW), będący antytezą korporacji studenckich, także bardzo poważnie traktowano obowiązki wobec Ojczyzny. W hymnie klubu, autorstwa Władysława Arcimowicza, w jego czwartej zwrotce wręcz czytamy:

*Niech żyje dzielność
Braterskich dłoni
Co może jutro
Chwycą się broni.
Więc jutro z szablą,
Dziś z kielichami.
Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami¹⁴.*

⁹ W latach 1939-1944 Wileńszczyzna kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Najpierw w 1939 roku zajął ją Związek Radziecki, następnie w tym samym roku otrzymała ją od Rosjan Litwa, później, w roku 1940 ponownie razem z całą Litwą stała się częścią Związku Radzieckiego, w roku 1941 swoją okupację rozpoczęli Niemcy, no i wreszcie w roku 1944 kolejny raz powracają tu Rosjanie. Ze względu na kilkakrotne zajmowanie Wileńszczyzny przez Rosjan, przyjęło się mówić wśród wilnian o pierwszych, drugich lub trzecich Sowietach.

¹⁰ Przede wszystkim kwestia ta wymaga dogłębnego przebadania. Dlatego obecnie ocena tego problemu może być jedynie intuicyjna.

¹¹ Pełna nazwa stosowana w latach 1918-1946 to Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona (*Rabočë-Krest'änskâ Krasnaâ Armia* – PKKA).

¹² W ten sposób określano w tamtym czasie studentów.

¹³ T. Kiersnowski, *Życie organizacyjne młodzieży akademickiej na Uniwersytecie Wileńskim*, „Alma Mater Vilnensis. Jednodniówka Dnia Akademika”, 1922, s. 85.

¹⁴ Cytat za rękopiśmienną kroniką Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich z roku 1927, s. 1; oryginał w posiadaniu autora.

Z czasem część studentów z tamtych lat została wykładowcami i dalej przekazywała swoje ideały nowym pokoleniom słuchaczy wileńskiej uczelni. Wychowanie patriotyczne wyniesione z domu rodzinnego, następnie wzmocnione w szkole, a na końcu ugruntowane podczas studiów, powodowało, że dla większości polskich studentów USB, rzeczą naturalną była aktywna walka w obronie Ojczyzny. W roku 1939 doszło właśnie do praktycznej realizacji i weryfikacji tego wychowania.

Podobnie jak to ma miejsce dzisiaj, rok akademicki na uczelniach Polski przedwojennej rozpoczynał się w dniu 1 października. To dotyczyło jednak tylko dydaktyki, natomiast wszelkie działania natury administracyjnej rozpoczynano już 1 września. Wakacje roku 1939, mimo że w atmosferze napięcia w stosunkach międzynarodowych, początkowo przebiegały prawie normalnie, tak jak każdego roku. Jednak już pod koniec sierpnia wielu rezerwistów otrzymało wezwania do stawienia się w swoich macierzystych jednostkach. Dotyczyło to także wykładowców, pracowników i niektórych studentów USB, których udziałem stały się w niedługim czasie walki w kampanii wrześniowej, dalej zaś często internowanie, niewola lub nawet śmierć¹⁵. Inni, pozostający jeszcze bez konkretnych przydziałów, szykowali się do rozpoczęcia normalnej pracy w nowym roku akademickim. Administracja uczelni pracowała jak każdego roku o tej porze. Podobnie postępowali studenci. Np. jeszcze 28 sierpnia 1939 r. Komisja Feryjna Koła Medyków Polskiej Młodzieży Akademickiej USB rozpoczęła kurs przygotowawczy dla kandydatów na Wydział Lekarski USB¹⁶.

Mimo ostrzeżeń i wcześniejszych prognoz politycznych, atak niemiecki w dniu 1 września był jednak dla Polaków zaskoczeniem. Ci, którzy znaleźli się w wojsku i byli na zachodzie kraju, rozpoczęli walkę, natomiast ci, którzy pozostawali na ziemiach wschodnich i nie mieli powołania do wojska, oczekiwali na rozwój sytuacji. Mimo wojny życie w Wilnie musiało toczyć się dalej dawnymi torami. Z tego względu w dniu 1 września nastąpiło na USB, przewidziane przepisami, przekazanie władzy przez ustępującego rektora, ks. prof. Aleksandra Wóycickiego, na rzecz prof. Stefana Ehrenkreutza. Dokonano też zmiany władz dziekańskich¹⁷. Jednak już 3 września informowano w prasie, że sytuacja USB jest w danym momencie niejasna, gdyż nie ma jeszcze żadnych decyzji ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), a także senatu USB¹⁸. W wypadku szkolnictwa niższego szczebla

¹⁵ Więcej na ten temat zob. S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990; J. Pięta, W. K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939-1940*, Warszawa 1997.

¹⁶ *Z życia akademickiego. Kurs przygotowawczy na Wyd. Lekarskim USB*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 238, z 29 VIII, s. 5.

¹⁷ *Uniwersytet Wileński będzie częściowo czynny*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 243, z 3 IX, s. 5.

¹⁸ *Ibidem*.

minister WRiOP przekazał kuratorom okręgów szkolnych, aby w miarę możliwości zarządzili rozpoczęcie zajęć w podległych im szkołach w dniu 11 września¹⁹. Ze względu na to, że zajęcia na uczelniach ustawowo zaczynały się dopiero 1 października, w danej sytuacji było jeszcze zbyt wcześnie na podejmowanie konkretnych decyzji w tej sprawie bez znajomości dalszego rozwoju wypadków. Dlatego, na zasadzie spekulacji opartych na rozmowach z pracownikami USB, donoszono w prasie, że najprawdopodobniej zostaną uruchomione studia na ostatnim roku Wydziału Lekarskiego, Oddziale Farmaceutycznym oraz na kierunku chemia²⁰. W wypadku pozostałych wydziałów sprawę uzależniano „od tego, czy znajdzie się odpowiednia ilość sił naukowych, nie powołanych do wojska”²¹. Bardziej konkretne decyzje zapadły w łonie Rady Wydziału Rolniczego USB, która 11 września podjęła uchwałę, na mocy której studenci rolnictwa z roczników I – III, mieli od następnego dnia, aż do odwołania, odbywać kolokwia zamiast egzaminów promocyjnych i poprawkowych oraz egzaminów dyplomowych²². Ogólnie rzecz biorąc, dopóki było to możliwe, na USB starano się – mimo wszystko – prowadzić normalną działalność prowadzącą do rozpoczęcia kolejnego roku akademickiego.

Trudno oczywiście było w tamtym czasie pozostawać obojętnym na to, co dzieje się na zachodzie kraju. Dlatego już w pierwszych dniach września powołano na USB Akademicki Komitet Pomocy Wojsku. Jego biuro mieściło się w siedzibie jednej z organizacji akademickich, jakie działały na terenie uczelni (Liga Zbliżenia Międzynarodowego, na ul. Zamkowej 24). Do dnia 4 września, zainteresowanie działalnością w Komitecie wyraziło 330 osób. Zadania organizacji określono zaś następująco:

„(...)1. propaganda miejscowa i prowincjonalna, która ma na celu uświadomienie ludności o obowiązkach wszystkich obywateli, nałożonych na nich przez ważność chwili, dawanie fachowych wskazówek z dziedziny samoobrony ludności, zwalczanie defetyzmu.

2. dział ratowniczo-sanitarny, który utrzymuje stały kontakt z Polskim Czerwonym Krzyżem oraz opiekuje się rodzinami.

3. dział administracji, który pracuje w Komitecie Wojewódzkim, organizując pomoc i placówki dla wojska”²³.

¹⁹ *Początek roku szkolnego dnia 11-go września*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 243, z 3 IX, s. 2.

²⁰ *Uniwersytet Wileński będzie częściowo czynny*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 243, z 3 IX, s. 5.

²¹ *Ibidem*.

²² *Z życia akademickiego. Kolokwia zamiast egzaminów prom. na Wydziale Rolniczym*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 253, z 13 IX, s. 3.

²³ *Akademicki Komitet Pomocy Wojsku*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 244, z 4 IX, s. 3.

Z kolei tydzień później, w dniu 12 września, ogłoszono powołanie Ochotniczego Batalionu Akademickiego. Organizatorzy zachęcali, aby wszyscy studenci, którzy do danego momentu nie zostali powołani do czynnej służby wojсковej, zgłaszali się właśnie do Batalionu Akademickiego. Zapisy prowadzono w siedzibie Akademickiego Komitetu Pomocy Wojsku²⁴. Piątek, 15 września, był ostatnim dniem, kiedy można było zarejestrować się do tego batalionu²⁵.

Podjmowano także działania, do których pracownicy i studenci uniwersytetu byli bardziej predestynowani. W dniu 11 września miało miejsce już drugie zebranie Wileńskiego Komitetu Ochrony Kościołów i Pomników Historycznych. Jego prezesem został ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz, wiceprezesem – wileński konserwator zabytków Witold Kieszkowski, zaś sekretarzem prof. Marian Morelowski z USB²⁶. Na ówczesnym etapie zajmował się on zbieraniem środków na zabezpieczenie zabytków wileńskich, w które to miasto obfitowało. Przy okazji działania komitetu doszło do mimowolnego plebiscytu popularności wileńskich zabytków. Mieszkańcy najchętniej przekazywali środki na zabezpieczenie kościoła Św. Anny, Św. Św. Piotra i Pawła oraz kaplicy Św. Kazimierza w katedrze. Z kolei w dniu 13 września, Maria Sadowska, prezeska Koła Studentów Sztuk Pięknych USB zwróciła się z apelem do kolegów i koleżanek z wydziału, aby ci zgłaszali się do udziału w pracach nad zabezpieczeniem zabytkowych kościołów wileńskich²⁷.

Aż do 17 września życie wilnian przebiegało w miarę spokojnie. Jedynie 15 września Niemcy dokonali nalotu na Wilno i zrzucili na miasto około 200 bomb. W efekcie tego byli zabici i ranni²⁸. To był jednak incydent w dotychczasowym przebiegu wojny na tym terenie. Niestety po rozpoczęciu przez Związek Radziecki działań wojennych sytuacja się zmieniła. Wilno i pozostające w nim wojsko (około dziesięciu batalionów przeliczeniowych piechoty) w sile około 14 tys. ludzi, z czego tylko około 6,5 tys. uzbrojonych, musiało zmierzyć się z nadchodzącymi jednostkami wojsk radzieckich²⁹. Od dowództwa Obszaru Warownego „Wilno” zależało czy zostanie podjęta walka, czy nie. Sprawa wyjaśniła się już 18 września, kiedy dowodzący Dowództwem Okręgu Korpusu nr III, gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński w rozmowie z płk. Jarosławem Okulicz-Kozarynem, najstarszym stanowiskiem dowódcą na terenie Wilna³⁰, wyraźnie stwierdził – „(...) Jeśli chodzi o wasz piękny zamiar zamanifestowania obrony,

²⁴ *Ochotniczy batalion akademicki*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 252, z 12 IX, s. 3.

²⁵ *Ostatni dzień rejestracji do ochot. Batalionu Akademickiego*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 255, z 15 IX, s. 3.

²⁶ *Ochrona kościołów wileńskich*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 252, z 12 IX, s. 3.

²⁷ *Z życia akademickiego. Do studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 253, z 13 IX, s. 3.

²⁸ *Bombardowanie Wilna*, „Głos Narodowy”, 1939, nr 256, z 16 IX, s. 1.

²⁹ Cz. Grzelak, *Wilno-Grodno-Kodziowce 1939*, Warszawa 2002, s. 65 i 71.

³⁰ Dowódcą Obszaru Warownego „Wilno” od 12 IX 1939 r. był ppłk Tadeusz Podwysocki.

to trzeba się grubo namyślić, czy warto w tej chwili narażać garstkę waszych sił na zupełne zniszczenie, a przede wszystkim na zniszczenie miasta i ludności”³¹. Ostatecznie 18 września, o godzinie 17.35 płk Okulicz-Kozaryn zarządził wycofanie wojska z Wilna w kierunku granicy litewskiej. Razem z wojskiem autobusami wycofała się też część batalionu studenckiego, który miał przygotowany punkt obrony przy domu akademickim na ul. Góra Bouffałowa³². Wilno zostało ostatecznie oddane 19 września, po jedynie niewielkim oporze, w wyniku którego Sowieci stracili 13 zabitych i 24 rannych oraz zniszczono im 5 czołgów BT-7 oraz jeden wóz pancerny, a trzy uszkodzono³³. Od tego momentu zaczął się całkowicie nowy etap w historii miasta i jego mieszkańców.

Między 19 września a 28 października w Wilnie zaczęto wprowadzać „nowe porządki”. W pierwszej kolejności dokonano wstępnej czystki wśród liderów stronnictw politycznych oraz miejscowej inteligencji. W tym czasie najpierw aresztowano, a później wywieziono na wschód 348 osób. Wśród poszkodowanych znaleźli się także pracownicy USB, m.in. docent Stanisław Cywiński, który i tak już był sponiewierany fizycznie i moralnie z powodu słynnej sprawy o uwłaczanie pamięci Józefa Piłsudskiego³⁴, poza nim aresztowano także profesorów Władysława Jakowickiego i Czesława Czarnowskiego. Oprócz tych ewidentnych represji, bardzo uciążliwe dla mieszkańców miasta było zachowanie się żołnierzy Armii Czerwonej³⁵. Jednak już na samym początku radzieckiej obecności w Wilnie, w sąsiedniej Litwie, na posiedzeniu tamtejszego rządu w dniu 19 września 1939 r. (o godzinie 8.30), które zwołano w związku

³¹ Cz. Grzelak, *op. cit.*, s. 68.

³² *Ibidem*, s. 71.

³³ *Ibidem*, s. 84.

³⁴ Cywiński został oskarżony na początku roku 1938 o uwłaczanie pamięci Józefa Piłsudskiego, w artykule recenzyjnym z książki Melchiora Wańkowicza, C.O.P., zamieszczonym na łamach „Dziennika Wileńskiego” z 30 I 1938 r. Cała sprawa była bardzo kontrowersyjna, bo po pierwsze trudno było stwierdzić, czy rzeczywiście stwierdzenie z recenzji: „(...) zadając kłam słowom pewnego kabotyńa” na pewno odnosiło się do Piłsudskiego, po drugie zaś Cywiński najpierw został dotkliwie pobity przez oficerów, którzy wystąpili „w obronie honoru Marszałka”, a następnie został aresztowany i osądzony za przestępstwo, które zostało określone ustawą dopiero w dniu 7 IV 1938 r. Oczywiście formalnie wyrok sądu odnosił się do istniejących paragrafów, które „naciągnięto” aby pasowały do nowej ustawy. Więcej na ten temat zob. M. Urbanek, *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988; T. Dyniewski, *Jak uwłaczano czci marszałka Piłsudskiego*, [w:] *idem*, *Zbrodnia, zdrada, kara. Pitaval śląski*, Katowice 1986, s. 123-143; H. Bursztyńska, *Stanisław Cywiński w dokumentach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, [w:] *Od stony Kresów. Studia i szkice, część trzecia*, red. H. Bursztyńska, Kraków 2005, s. 214-221.

³⁵ Atmosferę tych dni znakomicie przedstawiono w formie beletrystycznej, ale oddającej obraz tamtych czasów, wręcz w sposób dokumentalny, w książce: S. Piasecki, *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, Warszawa 1990.

z zajęciem³⁶ przez Związek Radziecki Wilna, postanowiono polecić litewskiemu przedstawicielowi w Moskwie, aby ten przedstawił władzom radzieckim stanowisko rady ministrów Republiki Litewskiej, że zajęte terytorium Wileńszczyzny jest zasiedlone przez Litwinów a Litwa ma prawa do tego obszaru³⁷. To dało wkrótce początek rozmowom litewsko-radzieckim, które zakończyły się przekazaniem Litwie części terytorium zajętego przez Związek Radziecki. Uroczyste wkroczenie armii litewskiej do Wilna nastąpiło 28 października 1939 r.

Dla miasta i jego ludności ta kolejna aneksja była mimo wszystko czasem odprężenia po wyczynach władz radzieckich. Jednak w wypadku USB sytuacja nie była już tak korzystna jak to miało miejsce w czasach obecności radzieckiej. Brzmi to kuriozalnie, ale w tamtym okresie, zapewne z powodu zbyt krótkiego czasu na wprowadzanie „nowych porządków”, uniwersytet funkcjonował prawie normalnie. Dopiero przybycie Litwinów przyniosło kres działalności polskiego uniwersytetu w Wilnie. Dokładnie 26 dni po objęciu władzy przez nowych gospodarzy doszło do likwidacji USB. W dniu 15 grudnia 1939 r. rektor USB Stefan Ehrenkreutz zorganizował na reprezentacyjnym uczelnianym dziedzińcu Piotra Skargi wiec pracowników i studentów, gdzie pożegnał wszystkich wyrażając nadzieję, że ostateczne zwycięstwo będzie po ich stronie³⁸. Niestety rzeczywistość okazała się dla niektórych bardziej brutalna, niż można było wtedy przypuszczać. Likwidacja przez władze litewskie uniwersytetu jako instytucji nie oznaczała jednak zakończenia funkcjonowania społeczności akademickiej. Duża część pracowników oraz studentów, którzy pozostawali w Wilnie, nadal kontynuowała swoją działalność w sposób nieoficjalny. W pierwszym rządzie wykładowcy USB zorganizowali dla studentów nieoficjalne, tajne zajęcia, na których mogli oni dokończyć rozpoczęty rok akademicki 1939/40. Władze litewskie zezwoliły studentom dokończyć tylko pierwszy trymestr nauki, dlatego potrzebne było stworzenie możliwości ukończenia następnych dwóch. Tajne zajęcia rozpoczęto w lutym 1940 r.³⁹ Likwidacja Litwy jako państwa niepodległego i przekształcenie jej w Litewską SRR spowodowała chwilowe przerwanie

³⁶ W tym momencie trwały jeszcze walki na terenie miasta, które zakończono dopiero po południu. Tereny na zachód od Wilna też były dopiero opanowywane. Wszystko odbywało się więc w momencie, kiedy los Wileńszczyzny mógł być jeszcze rozstrzygnięty całkiem inaczej niż to się stało. Oczywiście chodzi tu jedynie o wymowę moralną całej sytuacji zwołania posiedzenia litewskiego rządu, bo od strony praktycznej los Wileńszczyzny był rzeczywiście już przesądzony.

³⁷ *SSSR i Litva v gody Vtoroj mirovoj vojny*, Tom 1, *SSSR i Litovskaa Respublika (mart 1939–avgust 1940 gg.): sbornik dokumentov*, sostavili A. Kasparavičius, Č. Laurinavičius, N. Lebedeva, Vilnius 2006, s. 180.

³⁸ T. Czeżowski, *Wspomnienia. (Zapiski do autobiografii)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1977, nr 3, s. 436.

³⁹ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 374; *Polityka oświatowa i naukowa Trzeciej Rzeszy Niemieckiej w okupowanych krajach Europy*, red. M. Walczak, Warszawa 2000, s. 594.

tajnego nauczania na poziomie uniwersyteckim. Do momentu wybuchu wojny z Niemcami trwały rozmowy z władzami radzieckimi nad utworzeniem uniwersytetu wielojęzycznego, na którym miano wykładać także w języku polskim. Kiedy Niemcy wkroczyli do Wilna ponownie wrócono do tajnego nauczania, które rozpoczęto wiosną 1942 r.⁴⁰ Taki stan rzeczy utrzymał się już do zakończenia okupacji niemieckiej w lipcu 1944 r.

Specyfika Wilna, które objęły kolejno różne okupacje, stała się przyczyną rozwinęcia na ziemiach północno-wschodnich Polski sprzyjających warunków do stworzenia bardzo dobrze zorganizowanej struktury państwa podziemnego. Zasadnicze znaczenie miała w tym względzie krótka okupacja litewska⁴¹. Oczywiście siły bezpieczeństwa tego państwa uważnie przyglądały się ludności polskiej w Wilnie, szczególnie uchodźcom z Polski centralnej, którzy znaleźli tutaj tymczasowe schronienie, jednak mimo to warunki życia codziennego dawały większe możliwości do działania, niż to miało miejsce pod okupacją radziecką czy niemiecką. W związku z powyższym, już na samym początku okupacji pojawiły się na tym terenie pierwsze spontaniczne inicjatywy niepodległościowe. Jak można było się tego spodziewać, ludzie, którzy podejmowali takie działania, często byli związani z Uniwersytetem Stefana Batorego. Np. już na początku listopada 1939 r. można było usłyszeć o organizacji Komisariat Rządu⁴², kierowanej przez byłego studenta USB, aplikanta adwokackiego Bronisława Świątnickiego⁴³.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Stosuję tutaj określenie „okupacja”, gdyż funkcjonowanie Wileńszczyzny w ramach państwa litewskiego od października 1939 do 15 VI 1940 r. (formalne „przyjęcie” Litwy do ZSRR nastąpiło 3 sierpnia), ma wszelkie znamiona takiego stanu rzeczy. Segregacja ludności, rugi z pracy, likwidacja polskich instytucji, w tym także uniwersytetu oraz szereg innych działań jak najbardziej uzasadnia takie określenie. Więcej na ten temat zob. P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1985.

⁴² Według źródeł litewskich organizacja miała się zawiązać już 17 IX 1939 r., P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna*, Toruń 1999, s. 28.

⁴³ W czasie studiów Świątnicki był związany z organizacją Polska Młodzież Ludowa Studentów USB, występującą także pod nazwą „Kosynierzy”, gdzie przez pewien czas był prezesem. Organizacja wydawała od roku 1937 techniką powielaczową czasopismo zatytułowane „Biuletyn Kosynierski”. Ta niewielka grupa (na zachowanych listach zarejestrowanych jest od 17 do 21 członków) miała także ambicje polityczne, stąd też rozwinięcie propagandy wokół tzw. Polskiego Ruchu Kosynierskiego. Od roku 1938 Świątnicki wydawał, już w sposób profesjonalny, czasopismo „Ruch Kosynierski”, które było sygnowane jako organ Partii Kosynierskiej. Była to jednak inicjatywa czysto miejscowa, wileńska. Kierunek polityczny partii, a także i organizacji studenckiej można określić jako ludowo-narodowy. Brak szerszego poparcia społecznego nadrabiano spektakularnymi wystąpieniami publicznymi, które owocowały później komentarzami prasowymi, co sprawiło wrażenie większego zasięgu organizacji, niż to miało miejsce w rzeczywistości; LAP, Zespół Akt Uniwersytetu Stefana Batorego, sygn. F. 175, Ap. 15, b. 67, Polska Młodzież Ludowa studentów U.S.B. 1935/36-1938/39; LAP, Wileńskie Starostwo Grodzkie, sygn. F. 53, Ap. 23, b. 3199; „Biuletyn Kosynierski”.

Autor cennych wspomnień o konspiracji wileńskiej, ks. Kazimierz Kucharski, twierdzi, że był on starszym asystentem na USB⁴⁴. Co prawda w drukowanych informatorach uniwersyteckich brak informacji na ten temat, ale w wypadku asystentów często zdarzało się, że jeśli nie prowadzili oni jakichś zajęć, to pomijano tam ich nazwiska⁴⁵. Faktem jednak jest, że Świątnicki znany był w Wilnie ze swojej aktywnej działalności w trakcie studiów na USB i jeżeli spotyka się w prasie informacje na jego temat, to zawsze w kontekście jego działalności uniwersyteckiej. Wśród członków Komisariatu Rządu byli także Wojciech Magdziak, starszy asystent na USB w Zakładzie Historii Prawa na Zachodzie Europy oraz archeolog, prof. Rajmund Gostkowski. Według relacji Józefa Hrynkiewicza, zebranie założycielskie Komisariatu Rządu, wtedy jeszcze bez tej nazwy, odbyło się w prywatnym mieszkaniu znanego wykładowcy USB, Jana Bułhaka⁴⁶. Ze względu na osobę inicjatora oraz wymienionych pracowników USB, można określić omawianą organizację, przynajmniej w pewnej części, jako efekt działalności środowiska uniwersyteckiego.

Grupa Świątnickiego dość ostentacyjnie chwaliła się swoimi kontaktami z polskim rządem na emigracji. Miała je zaś poprzez byłego *attache* wojskowego RP w Kownie, Leona Mitkiewicza-Żółtka oraz rezydującego w Rydze dowódcę wywiadu polskiego na Niemcy, Michała Rybikowskiego⁴⁷. Dzięki temu lansowano opinię, że Komisariat Rządu jest jedyną oficjalną polską organizacją niepodległościową na terenie Wilna, i w związku z tym powinny jej się podporządkować wszystkie inne grupy działające na terenach zajętych przez Litwinów⁴⁸. Cytowany już ks. Kucharski oceniał działalność tej grupy następująco: „(...) Organizacja ta pracowała b. hałaśliwie i nieroztropnie: spora część rozkazów Świątnickiego i aktów organizacyjnych pisanych wpadła w ręce policji politycznej litewskiej, a później NKWD. Sam miałem w rękach cały szereg klisz fotograficznych tego rodzaju aktów KR, które posiadała litewska policja polityczna. Poza tym grupę tę stale miał na oku agent NKWD por. Chomczyński, który ze szpitala zakaźnego na Zwierzyncu opłatał KR całą siecią swoich szpiclów. Przy grupie tej stał prof. USB Gostkowski, który w życiu towarzyskim paplał o KR na prawo i lewo”⁴⁹. Jak na organizację konspiracyjną ocena druzgocąca. Do tej wypowiedzi wypada jeszcze dodać, że pseudonim „Ojciec”, którego używał Świątnicki, był stosowany przez niego już przed wojną do podpisywania artykułów na łamach

⁴⁴ K. Kucharski, *Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 r. do maja 1941 r.*, Bydgoszcz 1994, s. 8.

⁴⁵ Kwestię tę może rozstrzygnąć jedynie sięgnięcie do teczek osobowej, co było niestety niemożliwe w momencie przygotowywania niniejszego tekstu.

⁴⁶ L. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 80.

⁴⁷ J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939-1945*, Warszawa 1996, s. 16.

⁴⁸ K. Kucharski, *op. cit.*, s. 8.

⁴⁹ *Ibidem*.

„Biuletynu Kosynierskiego”. Lektura kilku numerów tego czasopisma nie dawała żadnych wątpliwości, że Świątnicki to „Ojciec”. Mimo tym ewidentnych uchybień przeciwko zasadom konspiracji, właśnie dzięki tej nieostrożnej ostentacyjności udało się Świątnickiemu skupić wokół siebie około 200 osób, które zaczęły, może i nieudolnie ale jednak skutecznie, tworzyć zręby rozwiniętej polskiej konspiracji na ziemiach wschodnich. Co więcej, ze względu na równoległe budowanie w organizacji także pionu wojskowego, którego członkowie zajęli się m.in. zbieraniem i magazynowaniem broni, Komisariat Rządu stworzył podwaliny zbrojnego podziemia na terenach okupowanych. Na szczęście Wydział Wojskowy, jak określano ten pion organizacji, którym od października 1939 r. kierował kpt. Antoni Olechnowicz „Meteor”, działał bardziej roztropnie. Olechnowicz sprzeciwił się kierownictwu organizacji, które preferowało szeroki werbunek i zdecydował o położeniu większego nacisku na zakonspirowanie całej siatki wojskowej⁵⁰. W ten sposób udało się zachować siły, które niedługo zostały wcielone do Służby Zwycięstwu Polski. Niestety w wypadku pionu politycznego stało się to, czego wszyscy się spodziewali. Litewska policja polityczna Sauguma, pomiędzy 26 a 31 stycznia 1940 r., dokonała licznych aresztowań wśród członków Komisariatu Rządu. Łącznie zatrzymano 168 osób, osądzono i skazano 121 z nich i osadzono na wileńskich Łukiszkach⁵¹. Sam Świątnicki uniknął wtedy aresztowania, ale nie na długo. Aresztowany został 30 czerwca 1940 r., czyli w okresie, kiedy Związek Radziecki wystosował już ultimatum wobec Litwy, w którym żądał wprowadzenia nowych wojsk na teren tego kraju oraz zmiany rządu. Sauguma, która dokonała aresztowania Świątnickiego, była już wtedy podporządkowywana władzom radzieckim, w związku z czym szybko została przejęta przez NKWD. Przez rok przebywał w więzieniu na Łukiszkach, na szczęście w momencie wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej udało mu się uciec z transportu, którym ewakuowano więźniów z Wilna. O jego dalszej działalności w strukturach polskiego podziemia brak jest danych. Według ustaleń Longina Tomaszewskiego, prawdopodobnie po wojnie zamieszkał we Wrocławiu⁵².

Kolejną inicjatywą, w której ważną rolę odgrywała osoba związana z USB, była akcja konsolidacyjna organizacji niepodległościowych na Wileńszczyźnie. Zainicjował ją i doprowadził do pomyślnego zakończenia jezuita, ks. Kazimierz Kucharski. Po ukończeniu filozofii w Nowym Sączu (1916-1918) oraz teologii w Starej Wsi i Krakowie (1918-1922), a także przyjęciu święceń kapłańskich 22 stycznia 1922 r. w Krakowie, w latach 1925-1928 odbył on studia polonistyczne na USB w Wilnie⁵³. Tam należał do grupy wybitnych wychowanków prof.

⁵⁰ P. Niwiński, *op. cit.*, s. 31.

⁵¹ L. Tomaszewski, *op. cit.*

⁵² L. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 80.

⁵³ *Chyrowiaci. Słownik biograficzny wychowanków Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie, 1886-1939*, oprac. L. Grzebień, J. Kochanowicz, J. Niemiec, Kraków 2000, s. 282-283.



Cerkiew więzienna i budynek sądu przy placu Łukiskim w Wilnie, w którego podziemiach trzymano w czasie wojny aresztowanych AK-owców, fot. Aleksander Srebrakowski

Stanisława Pigonia, pod którego kierunkiem uzyskał także doktorat. W czasie studiów aktywnie uczestniczył w życiu studenckim, będąc między innymi prezesem bardzo prężnego Koła Polonistów⁵⁴. Kiedy już ukończył studia i pracował jako nauczyciel języka polskiego oraz propedeutyki filozofii w Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie, nadal utrzymywał kontakty ze środowiskiem USB publikując np. na łamach powstałego na gruncie uczelnianym czasopisma „Pax”⁵⁵. Był także związany z korporacją akademicką „Conradia”, założoną w 1926 r. z inicjatywy prof. Feliksa Konecznego, ale już od początku lat 30. nie przejawiającej oznak działalności. W roku 1937 Kucharski, opierając się na studentach będących absolwentami Gimnazjum Ojców Jezuitów, doprowadził do jej odrodzenia⁵⁶. W roku 1935, po przeprowadzeniu ankiety przez dziennik „Express Wileński” okazało się, że jest on trzecią w kolejności osobą, wśród najpopularniejszych wilnian. Wyprzedzali go tylko bp. Kazimierz Michalkiewicz oraz gen. Lucjan Żeligowski⁵⁷.

Pozycja społeczna i popularność ks. Kucharskiego predestynowały go do podejmowania działań na rzecz społeczności Wilna. Tak też było w czasie wojny. Już we wrześniu 1939 r. zorganizował „Towarzystwo Samopomocy Obywatelskiej” zajmujące się wspieraniem uciekinierów z terenu Polski central-

⁵⁴ T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919-1939*, Kraków 2003, s. 159.

⁵⁵ D. Ciemięga, *Wileński „Pax” jako czasopismo kulturalne*, Bydgoszcz 2004, s. 30-33 i 95.

⁵⁶ B. P. Wróblewski, *Korporacja Conradia (Wilno)*, [w:] *Archiwum korporacyjne*, www.archiwumkorporacyjne.pl, (dostęp: 1 IX 2010 r.).

⁵⁷ *Gimnazjum Ojców jezuitów w Wilnie w latach 1922-1940* (monografia), Bydgoszcz b.d. [2000], s. 368.

nej⁵⁸. Organizacja, ledwie co tolerowana przez władze radzieckie, prowadziła stołówkę, świetlicę, sklep komisowy a także schronisko dla uciekinierów⁵⁹. Warto tu przy okazji wspomnieć jeszcze o innej oficjalnej organizacji charytatywnej, którą kierował prof. USB Kazimierz Pelczar. Był to Komitet Pomocy Ofiarom Wojny, wyłoniony przez Komitet Polski, w którym z kolei wiceprezesem był profesor USB Witold Staniewicz. Te oraz jeszcze inne organizacje samopomocowe stworzone przez Polaków przetrwały do drugiej okupacji radzieckiej w roku 1940, kiedy to sukcesywnie je polikwidowano.

Jak już wspomniano wcześniej, od początku działań wojennych na terenie Wileńszczyzny zaczęły się tworzyć różne organizacje, których celem miała być walka o odzyskanie niepodległości. Organizowali je przedstawiciele różnych opcji politycznych, wojskowi oraz cywile. Wkrótce sytuacja dojrzała już do tego, aby uporządkować wszelkie działania w tej sferze. Tym bardziej, że 11 listopada 1939 r. dowódca Służby Zwycięstwu Polski, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, wysłał trzyosobową delegację swoich przedstawicieli, którzy mieli stworzyć w Wilnie wojewódzką strukturę SZP⁶⁰. Cały problem polegał na tym, że tworząca się ogólnopolska struktura zbrojnego podziemia zdominowana była przez osoby, które były piłsudczykami, albo były odbierane jako takie. W sytuacji kiedy właśnie tychże piłsudczyków obciążano odpowiedzialnością za poniesioną klęskę, stwarzało to określone problemy w momencie konsolidacji powstałych już organizacji niepodległościowych związanych z innymi ośrodkami politycznymi. Konkretnie problem powstał po tym, jak się okazało, że przewidziany na dowódcę wojewódzkiego ppłk Janusz Gładyk został zatrzymany przez Litwinów w czasie przekraczania granicy, w związku z czym trzeba było znaleźć na jego miejsce nową osobę. Wyznaczony na zastępcę dowódcy wojewódzkiego oraz szefa sztabu ppłk Nikodem Sulik, któremu udało się dotrzeć do Wilna bez przeszkód, zaczął poszukiwanie alternatywy. Najpierw nawiązał kontakt z ks. Kucharskim, który miał dostęp do istniejących organizacji niepodległościowych. Później porozumiał się z przedstawicielami najsilniejszych ugrupowań. W ten sposób pozyskał do współpracy Władysława Kamińskiego z organizacji Komitet Walki o Wyzwolenie oraz ppłk. Adama Obtulowicza z Kół Pułkowych. Zmontowawszy sztab, Sulik wysłał do Warszawy informację o swoich działaniach oraz poprosił o zatwierdzenie kandydatury Obtulowicza na dowódcę wojewódzkiego. Okazało się jednak, że właśnie ta kandydatura spotkała się ze zdecydowanym oporem części działaczy podziemia⁶¹. W tym właśnie momencie rozpoczął swoją mediację ks. Kucharski. 28 grudnia 1939 r. doprowadził do spotkania przedstawicieli organizacji niepodległościowych i głównych sił politycznych w mieście. Łącznie uczestniczyło w spotkaniu około 14 osób, które zebrały

⁵⁸ *Ibidem*, s. 369.

⁵⁹ L. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 57.

⁶⁰ P. Niwiński, *op. cit.*, s. 49-50.

⁶¹ L. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 82-83.

się w celi ks. Kucharskiego, w wileńskim kolegium jezuickim obok kościoła św. Kazimierza⁶². Warto tu jeszcze wspomnieć o osobie, która obsługiwała wtedy gości. Był to kleryk Stanisław Kiałka. Był on także związany z USB jako student Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, niestety w tym momencie już był student, z powodu zamknięcia uniwersytetu przez Litwinów⁶³. W niedługim czasie po tym spotkaniu został on jedną z ważniejszych postaci wileńskiej AK.

Prowadzący spotkanie konsolidacyjne ks. Kucharski zwrócił uwagę zebranych na fakt potrzeby podporządkowania się Rządowi RP na emigracji czyli uznania zwierzchności Dowództwa Głównego SZP⁶⁴. Aby zapewnić harmonijne działanie wszystkich sił walczących o niepodległość zaproponował aby uczestnicy spotkania przyjęli następujące zasady działania (...przyjąć za swoje muszą):

- 1) wszyscy służymy jednej najważniejszej sprawie: odzyskania niepodległości bez względu na przynależność polityczną danej grupy;
- 2) od tej służby nie usuwamy nikogo, kto po wypadkach wrześniowych nie zhańbił niczym godności Polaka;
- 3) przeszłości nie wskrzeszamy w żaden sposób i żadnych porachunków robić za nią nie będziemy z nikim;
- 4) plany na przyszłość zostawiamy na okres po odzyskaniu niepodległości, by różnice polityczne w czasopiśmie organizacji nie rozbiły duchowej jedności naszej⁶⁵.

Podczas spotkania wyznaczono także ppłk. Nikodema Sulika na Dowódcę Wojewódzkiego SZP. Mediacja ks. Kucharskiego była tak skuteczna, że stworzono wtedy podwaliny świetnie funkcjonującej organizacji. To, że wśród Polaków, którzy słyną z tendencji anarchizujących i trudno im się podporządkować władzy, udało się doprowadzić do trwałego kompromisu, to ewidentna zasługa ks. Kazimierza Kucharskiego.

Oczywiście mimo konsolidacji zdarzały się wypadki pewnych odstępstw od generalnej linii przyjętej podczas omówionego spotkania u ks. Kucharskiego. I tu także uczestniczyły osoby związane z USB. Mowa tu o dwóch publikacjach z okresu okupacji litewskiej. Jedna z nich to niewielka, 16-stronicowa broszura autorstwa Piotra Kownackiego, zatytułowana *Gdyby Dziadek żył...*, która jest datowana na marzec 1940 r. Druga, to napisana pod pseudonimem Bolesław Niemczyk, znacznie już większa książeczka (171 stron), zatytułowana *Rachunek sumienia. Kilka słów o naszej niedawnej przeszłości*. Ta pozycja nie jest datowana,

⁶² *Ibidem*, s. 83.

⁶³ S. Dzierżek, *30 lat formacji przyszłego bohatera*, [w:] Stanisław Kiałka. *Legenda wileńskiej konspiracji. Materiały biograficzne i pisma wybrane*, Bydgoszcz 2000, s. 69-72.

⁶⁴ L. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 84.

⁶⁵ K. Kucharski, *op. cit.*, s. 13.

brak jest też miejsca wydania, jedynie w pierwszym zdaniu autor stwierdza: „(...) Piszę te słowa we wrześniu roku Pańskiego 1939 w Wilnie, pod koniec pierwszego miesiąca wojny”⁶⁶. Do roku 2002 w polskiej historiografii przypisywano autorstwo tej pozycji także Kownackiemu, jednak dzięki ustaleniom Zenowiusza Ponarskiego wiadomo, że pod tym pseudonimem ukrywa się Tadeusz Pizło⁶⁷. Obaj autorzy byli aktywnymi endekami i byli związani z USB. Piotr Kownacki studiował prawo w latach 1921/22-1928/29, po czym, aż do roku 1939, odbywał z przerwami aplikację sądową i adwokacką, współpracując jednocześnie z „Dziennikiem Wileńskim” i innymi dziennikami o profilu narodowym. Za obronę doc. Stanisława Cywińskiego na łamach „Dziennika Wileńskiego” został osadzony w okresie 16 lutego-19 marca 1938 r. w Berezie Kartuskiej⁶⁸. W swoich korespondencjach prasowych bardzo często zajmował się relacjonowaniem spraw USB. Szczególnie w wypadku korespondencji dla „Dziennika Poznańskiego”, gdzie pełnił funkcję stałego korespondenta z Wilna. Z kolei dr Tadeusz Seweryn Pizło prowadził zajęcia na Wydziale Humanistycznym USB, gdzie wykładał dydaktykę filologii polskiej⁶⁹.

Obie publikacje miały charakter rozliczeniowy, gdzie autorzy jednoznacznie wskazywali na środowiska sanacyjne jako winne klęski Polski. Co więcej, w obu przypadkach twierdzono, że na równi z ekipą Rydza-Śmigłego winowajcą był także Józef Piłsudski. Kownacki, po przedstawieniu jakie ewentualnie były potrzebne działania aby Polska w 1939 r. mogła być gotowa do skutecznej obrony, pisze dalej: „(...) Niestety, Piłsudski w ostatnich paru latach swego życia tego rodzaju zamiarów nie zdradzał. Zajęty on był raczej procesem «pogłębiania rewolucji» majowej, jeśli użyjemy terminologii naszych wschodnich sąsiadów. Jakież zatem są podstawy do twierdzenia, że, gdyby żył Józef Piłsudski, byłoby lepiej, niż za Edwarda Rydza? Moim zdaniem – żadnych”⁷⁰. Broszura Kownackiego spotkała się z dużą dezaprobatą ze strony większości stronnictw politycznych, choć oczywiście najmocniej zareagowało środowisko sanacyjne. Na łamach „Kurier Wileńskiego” z 30 marca 1940 r. ukazała się nawet oficjalna odpowiedź na broszurę pióra prof. Witolda Staniewicza, byłego rektora USB, ale także sanacyjnego ministra, w której wskazano na niestosowność takiej publikacji akurat w czasie okupacji⁷¹. Generalnie miał tutaj rację, gdyż prasa litew-

⁶⁶ B. Niemczyk, *Rachunek sumienia. kilka słów o naszej niedawnej przeszłości*, b.m., b.d., s. 5.

⁶⁷ Z. Ponarski, *Ludzie w trybach historii. Piłsudcziana – Wilniana*, Toruń 2002, s. 41-42.

⁶⁸ E. Muszalski, *Kownacki Piotr*, [w:] PSB, T. XIV, s. 589; LAP, Zespół Akt Uniwersytetu Stefana Batorego, sygn. F. 175, Ap. 2 VICa, b. 304, Piotr Kownacki –teczka osobowa.

⁶⁹ *Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1938-1939. Na 20-lecie wskrzeszenia wszechnicy*, Wilno 1938, s. 187; LAP, Zespół Akt Uniwersytetu Stefana Batorego, sygn. F. 175, Ap. 5 IVB, b. 127, Pizło Tadeusz –teczka osobowa.

⁷⁰ P. Kownacki, „Gdyby Dziadek żył...”, Wilno 1940, s. 11.

⁷¹ L. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 64. Kilka lat wcześniej, w roku 1935, Kownacki spotkał się z inną formą „krytyki” za swoje zdanie na temat marszałka, którą było pobi-

ska skwapliwie zaczęła przedrukowywać i omawiać publikację Kownackiego. Smaczku całej sprawie dodaje to, że Kownacki reprezentował wileńskich narodowców na spotkaniu u ks. Kucharskiego. Z drugiej strony, uwagi autora broszury, oceniane z perspektywy czasu, należy uznać za trafiające w sedno problemu. Jednak ewidentnie nie był to czas na takie polemiki. W tym momencie potrzebne było wzmacnianie ducha narodowego, dawanie nadziei.

Sfera ducha to właśnie największy obszar, na którym najliczniej działali w konspiracji niepodległościowej członkowie społeczności akademickiej USB. Nauczanie to podstawowa umiejętność, którą posiadli i cały czas doskonali. W tej dziedzinie mogli więc uzyskać najbardziej efektywne wyniki. Jak już wspomniano wyżej, likwidacja uniwersytetu przez Litwinów stworzyła potrzebę umożliwienia polskim studentom dokończenia rozpoczętej nauki, gdyż w roku akademickim 1939/40 odbyli tylko zajęcia w pierwszym trymestrze⁷², więc pozostawały im do odbycia jeszcze dwa. Jak zauważa Leszek Zasztowt, USB był pierwszym z uniwersytetów polskich, który po kampanii wrześniowej w sposób regularny rozpoczął prowadzenie tajnego nauczania, był także ostatnim, który takie nauczanie zakończył⁷³. W pierwszej kolejności zajęto się studentami, aby pomóc im dokończyć rozpoczęte zajęcia, czy wręcz ukończyć studia. W 1946 r. filolog klasyczny, prof. Jan Oko, w liście do filozofa prof. Tadeusza Czeżowskiego tak opisywał ówczesną sytuację:

„(...) Po tragicznych losach naszych w roku 1939 zajęć moich nie prze-rwałem ani na chwilę. Po wkroczeniu Litwinów do Wilna i usunięciu profes-orów polskich z uniwersytetu zwrócono się do mnie, proponując wykłady zlecone z filologii klasycznej. Odmówiłem wówczas, ponieważ młodzież polska została z uniwersytetu usunięta. Egzamin, ćwiczenia i *colloquia* pro-wadziłem w prywatnym mieszkaniu, naprzód przy ul. Słowackiego 16, a po wysiedleniu mnie stamtąd przy ulicy Wielka Pohulanka 9. Proseminaria prowadziłem w dwóch seriach po 2-3 osoby, seminaia po jednej osobie w miarę zgłoszeń. Żadnych wykazów nie prowadziłem. [...]

cie go „przez nieznaną sprawców” za rzekomą obrazę pamięci Józefa Piłsudskiego. Wtedy prawdopodobnie także przyczyną całej akcji był „niewłaściwy czas polemiki”. Por. *Napad na p. P. Kownackiego*, „Dziennik Wileński”, 1935, nr 143, z 26 V, s. 5.

⁷² Zgodnie z rozporządzeniem MWRiOP z 29 V 1922 r., L. 5131-IV/22: „(...) Okres regularnych zajęć naukowych t.j. wykładów i ćwiczeń, dzieli się na Uniwersytetach oraz w Akademii Weterynaryjnej we Lwowie na trzy trymestry, w pozostałych szkołach aka-demickich na dwa semestry”; *Zbiór ustaw i rozporządzeń o studiach uniwersyteckich oraz innych przepisów ważnych dla studentów uniwersytetu, ze szczególnem uwzględnieniem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, zebrał T. Czeżowski, Wilno 1926, s. 14.

⁷³ L. Zasztowt, *O tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939-1946. Sprawozdania w zbiorach Archiwum PAN w Warszawie*, [w:] *idem, Europa Środkowo-Wschodnia a Rosja XIX-XX wieku. W kręgu edukacji i polityki*, Warszawa 2007, s. 381-382.

Napływ słuchaczy w miarę przedłużania się inwazji był coraz większy. Oprócz seminariów i proseminariów urządzałem także egzaminy z egzaminem pod nadzorem włącznie. Prace magisterskie czytali razem ze mną sami słuchacze. [...]

Oczywiście w tej mojej pracy tajnej był jeden rok jawny: 1940/41, w którym wszystką młodzież polską przyjęto na uniwersytet. [...]

Za Niemców trzeba się było dalej kryć. Z uniwersytetu zostałem usunięty wraz z młodzieżą polską⁷⁴, której znowu musiałem stworzyć warunki pracy⁷⁵.

Jest to obraz dość charakterystyczny dla tego okresu. Niestety, brak ciągle dokładnych danych liczbowych, ilustrujących zakres tej działalności. Dzięki ustaleniom Leszka Zasztowta wiemy przynajmniej, że w wypadku kadry nauczającej były to co najmniej 94 zaangażowane osoby⁷⁶. Tadeusz Ginko w swoich wspomnieniach podaje z kolei, że na tajnym wydziale lekarskim 103 studentów złożyło łącznie 436 egzaminów⁷⁷. Może się to wydawać mało, jednak jeśli uwzględnić fakt, że podczas studiów medycznych bardzo ważne są zajęcia praktyczne w szpitalach oraz różne ćwiczenia z preparatami, to podane liczby nabierają innej wagi. Jeśli w normalnych warunkach czasu pokoju studenci USB uczestniczyli w zajęciach praktycznych w klinikach na terenie kilku szpitali, to zorganizowanie tego wszystkiego w warunkach konspiracji wygląda na zadanie prawie niemożliwe, a jednak odbywały się takie zajęcia. Przykładowo zajęcia z histologii i embriologii, na które potrzebne są mikroskopy i preparaty, wymagały różnych zabiegów natury logistycznej, które trzeba było przeprowadzić bez zbytniego zwracania uwagi osób postronnych⁷⁸. To tylko świadczy o znakomitych umiejętnościach organizacyjnych kadry nauczającej.

Oprócz wykładów uniwersyteckich, kadra naukowa USB oraz studenci tego uniwersytetu uczestniczyli też w tajnych kompletach dla młodzieży szkol-

⁷⁴ Władze niemieckie pozwoliły na istnienie w Wilnie uniwersytetu litewskiego, który został zamknięty dopiero 17 III 1943 r. Więcej na ten temat zob. A. Sokołowski, M. Walczak, *Polityka oświatowa i naukowa III Rzeszy Niemieckiej w okupowanej Litwie (1941-1944)*, [w:] *Polityka oświatowa i naukowa...*, s. 415-510.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 386-387.

⁷⁶ L. Zasztowt, *Materiały dotyczące tajnego nauczania w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939-1946*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1993, nr 4, s. 114-118.

⁷⁷ T. Ginko, *Zarys dziejów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w:] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996, s. 195.

⁷⁸ T. Ginko, *Ze wspomnień z lat wojny i okupacji. Nauczanie medycyny w tajnych kompletach 1939-1944*, [w:] *Tajne nauczanie medycyny i farmacji w latach 1939-1945*, red. A. Dawidowicz, Warszawa 1977, s. 261-269; J. Dybicki, *Śladami życia Stanisława Hillera żołnierza legionów Piłsudskiego, nauczyciela akademickiego, obywatela Polski*, Gdańsk 2008, s. 278-285.

nej. W czasie okupacji niemieckiej istniały trzy ośrodki tajnego nauczania młodzieży. Jeden prowadziła Janina Bohdanowiczówna, przed wojną dyrektorka Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie. Kolejnym kierował Jan Żelski, dyrektor Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Trzecim, tzw. Uniwersyteckim Ośrodkiem zorganizowanego polskiego szkolnictwa w Wilnie, kierowali wspólnie: prof. Władysław Dziewulski z USB, Helena Straszynska oraz Ananiasz Rojecki. Profesorowie uniwersytetu stanowili w tej ostatniej grupie 30% (17 osób) wszystkich nauczających⁷⁹. Wśród nich znaleźli się np. znani filozofowie Tadeusz Czeżowski i Henryk Elzenberg, bardziej znany ze swojej działalności powojennej Stanisław Stomma, znany zoolog Jan Prüffer oraz inni⁸⁰. Warto też wspomnieć, że w grupie wykładowców były osoby, które ryzykowały podwójnie. Np. wybitny anatom Michał Reicher pochodził z zasymilowanej rodziny żydowskiej z Sosnowca, a mimo to aktywnie uczestniczył, tak w tajnych kompletach, jak i w innej działalności konspiracyjnej. Robił to nawet wtedy, kiedy musiał się ukrywać przed Niemcami. Reicher nie był jedyną taką osobą.

Wielu studentów tajnych kompletów uniwersyteckich oraz młodych lekarzy odbywało zakonspirowane praktyki na oddziałach chirurgicznych szpitali aby nabyć praktyki w zakresie chirurgii polowej, tak przecież potrzebnej w wypadku podjęcia akcji zbrojnych⁸¹. Zajęcia takie odbywały się np. w Klinice Chirurgicznej na Antokołu w Wilnie, gdzie kierownikiem był prof. Kornel Michejda. Generalnie polscy lekarze, w tym też profesorowie i wykładowcy uniwersyteccy, stworzyli sieć konspiracyjnej struktury w wileńskich szpitalach. Wyznaczono konspiracyjnych komendantów poszczególnych placówek, dzięki czemu uzyskano wiele dodatkowych możliwości, nie tylko związanych z leczeniem rannych. Np. w szpitalu neurologicznym na Zwierzyńcu w Wilnie, gdzie konspiracyjnym komendantem została doc. Janina Huryniowiczowa, stworzono miejsce do ukrywania uciekinierów i „spalonych” AK-owców. W tym celu lekarze specjalnie szkolili swoich podopiecznych, jak mają symulować objawy choroby⁸². Szpital ten zapewniał też możliwość stosunkowo łatwego kontaktu z Komendą Główną AK w Warszawie. Realizowano to dzięki temu, że tylko w Warszawie można było wykonywać operacje tkanki mózgowej, w związku z tym wysyłano z takimi pacjentami konwojentów ze specjalnie spreparowanymi dokumentami, co pozwalało na stałą łączność z Warszawą.

⁷⁹ A. Rojecki, *Okrucy wspomnień. Materiały do dziejów polskiego szkolnictwa średniego w Wilnie w latach II wojny światowej*, [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939-1945): świadectwa czasu*, zebrali i oprac. E. Feliksiak, M. Skorko-Barańska, Białystok 1994, s. 97 i 103.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 112-113.

⁸¹ J. Baradyn-Żyliński, *Ojczyźnie i przysiędze Hipokratesa wierni. Udział lekarzy Polaków w konspiracji i walce zbrojnej z okupantem hitlerowskim na północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej*, Kielce 1997, s. 29.

⁸² *Ibidem*, s. 24.

Falszowanie dokumentów, z którymi wyruszali wspomniani konwojenci to było zadanie komórki legalizacyjnej. Podobnie jak i w poprzednich wypadkach i tutaj znaleźli się ludzie związani z USB. Wcześniej wspomniano już o kleryku Stanisławie Kiałce. To on właśnie, po oddelegowaniu go przez władze zakonu do bezpośredniej pracy w ruchu oporu, dostał zadanie zorganizowania komórki legalizacji osób. Jego współpracownikami w tej działalności był m.in. doc. Jerzy Hoppen z Wydziału Sztuk Pięknych USB oraz studenci tego wydziału – Romuald i Michał Warakomscy oraz Stefan Dzierżek, z którym Kiałka był w seminarium a później studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wileńska „Legalizacja” dzięki umiejętnemu kierownictwu Kiałki, a także dzięki wybitnym specjalistom, miała znakomite osiągnięcia. Była to chyba najlepsza tego typu placówka w całym polskim podziemiu z okresu II wojny światowej. Fakt obecności w niej pracowników i studentów USB, szczególnie zaś Wydziału Sztuk Pięknych na pewno znacznie się do tego przyczynił⁸³.

Dokładne określenie, jaka część członków polskiego podziemia niepodległościowego na Wileńszczyźnie była związana z USB jest jeszcze przed nami. Jednak już nawet z tak bardzo pobieżnego przeglądu widać, że udział ten był znaczący. Co więcej, wielu przedstawicieli społeczności akademickiej USB znalazło się w ścisłym kierownictwie podziemia niepodległościowego, wpływając na kierunki jego działalności. Oczywiście trzeba pamiętać, że środowisko akademickie, tak to wileńskie, jak i każde inne, to nie tylko sami patrioci-niepodległościowcy. Były wśród tych ludzi także osoby, w wypadku których trudno określić ich prawdziwe intencje oraz priorytety. Niestety z murów wileńskiej *Almae Mater* wyszli też liczni powojenni promineneci komunistycznej Polski, którzy w czasach studenckich tworzyli w Wilnie tzw. lewicę akademicką. Były to takie osoby jak Stefan Jędrzychowski, Jerzy Sztachelski, Jerzy Putrament, Kazimierz Petrusiewicz i szereg jeszcze innych. To także byli członkowie społeczności akademickiej USB. Generalnie, ci którzy przetrwali okupację, musieli podjąć decyzję, co dalej robić ze swoim życiem. Niektórzy, jak np. Stanisław Kiałka, który został aresztowany przez NKWD w styczniu 1945 r. i skazany na 15 lat łagru, taką decyzję podejmowali już wiele lat po zakończeniu wojny. Zdecydowana większość członków społeczności akademickiej USB, a szczególnie ci zaangażowani w działalność konspiracyjną, wybrała podróż w nieznaną, na nowe terytoria przydzielone Polsce po zakończeniu wojny z Niemcami. Większość pracowników naukowych znalazła zatrudnienie w odbudowywanych lub budowanych od podstaw uczelniach wyższych. Nowy uniwersytet w Toruniu zasiłowała grupa 140 osób, w której znalazło się 77 profesorów i asystentów oraz pracowników biblioteki USB, 61 studentów i dwoje urzędników

⁸³ Więcej na temat „Legalizacji” oraz samego Stanisława Kiałki zob. R. Warakomski, *Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL. Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939-1947*, b.m. [Wydawnictwo Kubajak] 2006; Stanisław Kiałka, *Legenda wileńskiej konspiracji. Materiały biograficzne i pisma wybrane*, [red. L. J. Malinowski], Bydgoszcz 2000.

wileńskiej uczelni. Jednak także inne ośrodki uniwersyteckie w Polsce zostały zasiłone fachowcami z Wilna. Do Gdańska i Sopotu przybyło 17 osób, do Warszawy 19, do Łodzi 26, do Lublina 13, do Krakowa 15, do Białegostoku 15, do Poznania 11, pojedyncze osoby do Kalisza, Szczecina, Bydgoszczy, Olsztyna. Do Wrocławia natomiast przybyło 17 osób. Byli to w kolejności alfabetycznej:

1. Tadeusz Baranowski
2. Helena Cehak-Hołubowiczowa
3. Adam Chelmoński
4. Józef Heller
5. Włodzimierz Hołubowicz
6. Iwo Jaworski
7. Bohdan Kopeć
8. Bolesław Makiej
9. Emil Teofil Modelski
10. Marian Morelowski
11. Andrzej Mycielski
12. Teodor Nagurski
13. Stanisław Sabin Szeligowski
14. Witold Świda
15. Waclaw Turczyński
16. Alina Wawrzyńczykowa
17. Seweryn Wysłouch

Jaki był udział tych osób w działalności podziemnej, to wymaga jeszcze przebadania. Wiadomo np., że Iwo Jaworski i Stanisław Szeligowski aktywnie uczestniczyli w tajnym nauczaniu. Wiadomo też, że Jaworski, a właściwie cała jego rodzina, mieli jakiś udział w kolportażu nielegalnej prasy⁸⁴. W wypadku pozostałych osób te kwestie wymagają jeszcze ustalenia. Wiadomo jednak, co ludzie ci robili po wojnie. Wielu z nich, jak np. Iwo Jaworski i Seweryn Wysłouch mieli ogromne zasługi w odbudowie Uniwersytetu Wrocławskiego, pozostali byli wybitnymi naukowcami, którzy tworzyli środowisko naukowe powojennego Wrocławia. Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze Stanisław Kiałka, przybyły z łagru w Workucie do Wrocławia dopiero w 1956 r. Po urządzeniu sobie życia w nowym miejscu, nie stracił kontaktu ze swoimi dawnymi podkomendnymi i kolegami. Wręcz przeciwnie, zaczął prowadzić działalność na rzecz udokumentowania działalności wileńskiego podziemia. Czasami wręcz wymuszał na swoich przyjaciółach aby ci napisali przynajmniej najskromniejsze wspomnienia z czasów okupacji. Dzięki takiej postawie, wspierany przez żonę Wandę⁸⁵, dopro-

⁸⁴ J. Cywińska, *W okupowanym Wilnie*, Bydgoszcz 1997, s. 69.

⁸⁵ Po powrocie z Workuty, Kiałka poprosił o zwolnienie ze ślubów zakonnych i założył rodzinę.

wadził do stworzenia pokaźnego zespołu materiałów archiwalnych dotyczących działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, które obecnie tworzą osobny zespół w zbiorach rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich⁸⁶.

Artykuł niniejszy sygnalizuje jedynie temat, dając ogólny obraz problemu. Niestety z powodu zaszczości historycznych nie można było zaraz po zakończeniu wojny zebrać wszystkich potrzebnych informacji, uporządkować ich i przedstawić w ogólnodostępnej formie szerszemu kręgowi odbiorców. Pewne trudy podjęte na emigracji pozwoliły na wprowadzenie do historiografii zasadniczych dokumentów obrazujących działalność SZP – ZWZ – AK, działania podjęte w kraju po 1989 r., także ocaliły dla potomności wiele relacji i nowych dokumentów, ilustrujących działalność polskiego podziemia z okresu II wojny światowej. Ciągle pozostaje jednak do zrealizowania profesjonalnie zbudowany słownik biograficzny uczestników walk o niepodległość, w którym umieszczone zostaną wszystkie niezbędne dane pozwalające później na opracowanie historii dalszych losów osób, które walczyły w poszczególnych częściach kraju, np. na terenie Kresów Wschodnich. Niestety, ze względu na istniejące zapóźnienia trzeba to zrobić już teraz, dlatego niezbędna jest w tym przypadku pomoc i interwencja władz państwowych, które jako jedyne dysponują takimi możliwościami, aby szybko przeprowadzić obszerną ankietę wśród uczestników walk o niepodległość Polski. Do istniejących jeszcze gdzieś zapomnianych dokumentów zawsze będzie można kiedyś dotrzeć, natomiast z ludźmi tak już nie jest. W wypadku znacznej części osób odpowiednie ankiety będzie można wypełnić już tylko z pomocą osób trzecich, czy to krewnych, czy to najbliższych przyjaciół. Jednak ciągle jeszcze można to zrobić. Za kilka lat będzie już za późno!

⁸⁶ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, sygn. 16653/II, Zbiór Stanisława Kiałki.